Prenumerata wynosi:
dla członków:
rocznie . . 1 złr. 20
półrocznie . — „ 60
kwartalnie . — „ 35
dla niezłonków:
rocznie . . 1 złr. 70
półrocznie . — „ 85
kwartalnie . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia
„SZOMER IZRAEL“
wychodzi co drugi tydzień.

Bióro redakcyi i administracyi:
Rynek l. 14.
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 13. Lwów dnia 17. Lipca 1885. Rok II.

Lwów dnia 17. lipca 1885.

Wadliwość urządzeń zborów izraelickich w Galicyi już z wielu stron podniesioną została. I nasze pismo poruszyło już tę sprawę jako kwestyą żywotną dla naszych stosunków kulturnych; ale zdaje się, że nie tak łatwo będzie ją można popchnąć naprzód. Różne bowiem i sprzeczne często interesa wchodzą tu w grę, które stoją na zawadzie prędkiemu i pomyślnemu załatwieniu téj sprawy. Partyi wstecznéj bardzo dobrze z tém, bo usunięta z pod kontroli światlejszéj części żydów panuje samowładnie, nie potrzebując się oglądać ani za opinią publiczną, ani za wolą gminy; postępowi zaś Izraelici nie chcąc się narażać na nieprzyjemności ze strony antagonistów, i aby sobie niepotrzebnie nie przysparzać bezustannych kłopotów drażliwych, wolą zdala trzymać się od spraw zborowych. Funkcyonaryuszom gminy jako to: rabinom i rzeźnikom także przypada do smaku taki stan rzeczy, bo nie potrzebują być zależnymi od przełożeństwa, sami sobie pobierają dochody z rzezi i nimi dowolnie się dzielą — a gmina musi z dobrą miną przypatrywać się temu wszystkiemu, bo nie widzi żadnego wyjścia z tego koła zaczarowanego. Że naturalnie urządzenia gminy wiele na tém cierpią, że źle na tém wychodzą, nie potrzebujemy się szerzéj rozwodzić, są to rzeczy ogólnie znane. Ale myślimy dziś poruszyć sprawę jednę, która zasługuje na szczególną uwagę, a tą jest sprawa różnych legatów, jakie po kraju w wielu istnieją gminach. Legaty te, które zostawili ludzie światli na cele po największéj części oświaty i humanitarności, rzadko obracane bywają na cele powyżej oznaczone. Cięży na nich jakiś fatalizm, że nie mogą się doczekać służenia woli testatora, a po pewnym przeciągu lat wola testatota idzie w zapomnienie a z nią i legat.

Można na palcach policzyć te gminy, w których legaty zostawione obracane bywają na cele przeznaczone, w których fundusze podobne bezpiecznie i fruktyfikacyjnie ulokowane są i dobrze administrowane; dzieje się to najwięcéj w znaczniejszych gminach, w któréj reprezentancyi zasiadają mężowie prawi i z charakterem; w gminach zaś mniejszych legaty takie, szczególnie te, które przeznaczone są na cele oświaty, nie mogą się w nich doczekać, aby doprowadzone zostały do przeznaczenia odpowiedniego.

Znane są nam trzy takie miasta w Galicyi, a mianowicie: Sambor, Rzeszów i Skałat, mające legaty na urządzenie szkół wyznaniowych, a które dotąd spoczywają nie wiedzieć w czyich rękach, a nie ma słychu nawet, aby ktoś pomimo upływu tyle lat od czasu zejścia tych szlachetnych mężów, chciał poczynić jakie kroki celem wykonania ich woli. W mieście Skałacie umarł w roku 1878 tamtejszy dziedzic bp. Süskind Rosenstock, który miał zapisać 8000 dukatów na założenie szkoły wyznaniowéj; w Samborze zmarł przed blisko 10 lat obywatel tamtejszy, bp. Ozyasz Gotthelf, zostawiwszy na podobny cel sumę 20.000 złr.; a w Rzeszowie znowu nijaki Dr. Blum zapisał na szkołę taką 8000 złr. Co się z tymi kwotami dzieje, dlaczego nie wprowadzane bywają w życie instytucye przez zmarłych wskazane, tylko Bogu wiadomo. — Komu właściwie niedołęztwo w tym względzie przypisać należy, nie potrzebujemy podnosić. Dotyczące przełożeństwa mają obowiązek czuwania nad takimi funduszami, atoli nie mają one w swém gronie ludzi świadomych swego obowiązku i dlatego z legatów tych dotąd nie ma korzyści dla tych gmin, dla których one pierwotnie były przeznaczone.

Dziwnem nam się w ogóle przedstawić musi, że izraelici, którym świętą i nietykalną jest wola zmarłych, w tym względzie zaś okazują taką obojętność. Następstwem zmarnowania takich legatów jest, że nawet majętni i postępowi żydzi rzadko decydują się na zapisy znaczniejsze na cele oświaty. Czyż u nas w kraju śród żydów oświata już dosięgła szczytu doskonałości, że nie potrzebuje się oglądać za tymi legatami? że może się obejść bez nich? Niestety! Tak świetnie u nas stosunki cywilizacyjne jeszcze długo, długo stać się nie będą. Wiele pracy na tém polu trzeba jeszcze, aby stan ten doprowadzić przynajmniéj do stopy normalnéj.

Dlatego każdy z nas popełnia grzech nie do przebaczenia, który dopuszcza do zmarnowania legatów na cele oświaty przeznaczonych, który wiedząc o tém, nie podnosi głosu, aby upomnąć się o oddanie ich przeznaczeniu.

Dlatego dziś z obowiązku dziennikarskiego podnosimy tę sprawę publicznie w celu pobudzenia tych korporacyi i osób, do których to należy, aby zechciały poczynić potrzebne kroki ku rewindykacyi tych legatów i doprowadzenia ich do przeznaczenia swego.

Sądzimy nawet, że i Wysoki Rząd a ewentualnie i Wydział krajowy jako opiekuncza władza nad podobnymi sprawami, ma obowiązek wglądnąć w to, i dlatego kierujemy nasze uwagi do Niego z prośbą, aby, o ile nasze informacye co do powyższych legatów są autentyczne, zechciał potrzebne poczynić zarządzenia w celu doprowadzenia ich do przeznaczenia przez testatora wyrzeczonego — i aby w ogóle, jeżeli dotąd jeszcze gminy nasze wyznaniowe szczególnie mniejsze nie są tak zorganizowane, aby można mieć dostateczne gwarancye, że takie pobożne legaty znajdą opiekunów i wykonawców — zechciał podobne zapisy po kraju w niejednéj gminie pewnie istniejące wziąć pod szczególną swoją opieką, za co rządowi bardzo będziemy wdzięczni! . . .

W końcu odzywamy się do naszych czytelników, aby nas zechciały zawiadamiać o istniejących legatach pobożnych po prowincyi, i czy takowe na cele wolą testatora wskazane wszędzie bywają obracane, abyśmy w razie gdyby te nie miało miejsca, głos nasz podnieść mogli.

Sprawy krajowe.

Jest przysłowie: „kogo Pan Bóg miłuje, tego karze“. Otóż kraj nasz, zdaje się, szczególną posiadać miłość Pana Boga; bo nie mija prawdzie nigdy pory roku, w którejby szczególne jakieś klęski nie nawiedzały kraju naszego. To pomór, to powódz, to znowu nieurodzaj; tak że nigdy nie możemy zapominać o tych wielkich dla nas afektach Najwyższego Sędziego. I w tym roku różne posypały się nieszczęścia na Galicyą. Dochodzą nas straszne wieści o pożarach szerzących się w kraju. — Dnia 2. b. m. miasto Horodenka padło ofiarą rozpasanego żywiołu. Całe prawie miasto leży w gruzach — a najwięcéj to nieszczęście dotknęło Izraelitów. Dalej zostały niektóre okolice dotknięte gradem i powodzią. Naszém zdaniem wszystkich tych klęsk, a mianowicie pożarów tak często kraj nasz nawiedzających

powodów szukać należy w braku oświaty. Niski stan oświaty tak śród żydów jakoteż ludu po wsiach i miasteczkach powoduje te pożary, bo nie przestrzegają porządku, ostrożności i przepisów policyjnych i ogniowych. Cięży na téj ludności fatalizm, w który wierzy, że czy on będzie przestrzegał owego porządku czy nie, czy będzie uważał na przepisy policyjne i ogniowe czy nie, to nie do rzeczy, jak się ma palić, będzie się paliło. Gdyby kraj nasz małe ofiary ponosić chciał dla szkoły, nie potrzebowałby składać hekatombów na rzecz molocha ognia. Właśnie odbywa się doroczny zjazd pedagogów kraju naszego w Przemyślu. Niechaj nauczycielstwo podnosi swój głos w téj sprawie, a może znajdzie on odgłos w sercach reprezentantów kraju. Tegoroczna bowiem kadencya sejmowa ma być poświęcona uchwaleniu ustawy szkolnéj dla Galicyi czyli właściwie zmianie dawniejszéj z roku 1873. Oby reprezentanci kraju zechcieli raz już powziąć to przekonanie, że wszelkie oszczędności w sprawie oświaty są marnotrawstwem usprawiedliwić się nie dającém.

Do okolic najbardziéj zagrożonych powodzią Namiestnictwo wysyła tymi dniami techników celem zdjęcia planów rzek regulować się dających.

W sprawie święcenia niedzieli Magistrat wydał odezwę do tutejszych mieszkańców z pouczeniem, w jaki sposób święcenie to odbywać się musi — zapowiadając zarazem, że nieposłuszni ulegną karze. — Odnośne sfery izr. czują się tą ustawą w swych interesach bardzo krzywdzone, bo prawie pół trzecia dnia muszą one teraz handle swe zamykać, przez co znaczne ponoszą straty. Wydział stowarzyszenia „Schomer Israel" wystosował petycyą do Rządu, aby dla kupców święcących sobotę ulgę w tym względzie zaprowadzić. Równocześnie udał się także do Izb handlowych i przemysłowych kraju naszego z prośbą, aby one u Ministerstwa poparli petycyą przez Wydział wysłaną.

Narodowość żydowska.

V.

Żydzi przez cały przeciąg czasu żywotu swego w rozprószeniu tylko oto się starali, aby zachować i pielęgnować swą wiarę. Zrzekali się chętnie wszelkich odrębności, jeżeli im gwałtem nie narzucone zostały, zostawiając jedynie Bogu zbieranie rozprószonych dzieci Izraela. To nam też tłomaczy, dlaczego, gdy nowsze ustawodawstwo przyznało żydom równouprawnienie i tym sposobem przynajmniéj prawna zapora między żydami a chrześcijanami usuniętą zestała, żydzi we wszystkich odnośnych krajach bez namysłu wielkiego, porzucili spieszenie wszystkie cechujące ich właściwości z wyjątkiem religii, aby się zastosować do nowych stosunków. Dobrowolnie wszędzie deklarowali, że wprawdzie chcą daléj zostać żydami i zachować żydowstwo, jednakowoż nie chcą w kierunku narodowym niczem odróżnić się od narodów, śród których żyją, lecz z nią się zasymilować.

Tam téż, gdzie sposobność ku temu mieli, dali dostateczne dowody, że seryo biorą zasymilowanie się z innymi narodami w kierunku narodowym; nie potrzebujemy podnieść jak żydzi we Francyi, Niemczech i w królestwie polskiém się zachowywali w krytycznych stosunkach odnośnych krajów a co znowu zdziałali żydzi szczególnie dla literatury niemieckiéj od Mendelsohna.

Zdradza zupełną nieznajomość historyi, jeżeli chcą przypisać ten jednomyślny prąd u żydów wszystkich krajów wpływowi kilku wybitnych osobistości. Osobistości takie nie mogą w jednéj chwili zmienić sposobu myślenia całych mas, mogą one tylko to na jaw wydobyć co w nich drzemie, ów prąd jest owszem dalszym ciągiem kierunku, w jakim postępowali żydzi od początku rozprószenia a mianowicie z powodu nowszych stosunków w przyspieszoném i silniejszém tempie.

Z wszystkiego cośmy wyżéj naprowadzili odpowiedź na pytanie czy żydzi stanowią osobny naród, sama się nasuwa. Żydóm w rozsypce chodziło tylko o zachowanie swéj religii, a co pod właściwościami narodowymi w znaczeniu obecnem rozumiemy, żyd samorodniego tyle co nic nie ma. Nie ma on ani języka, ani stroju, ani obyczajów, ni zwyczajów, ani trybu życia żydów owych czasów, gdy jeszcze w Palestynie byli narodem samoistnym, a żyd teraźniejszości nie stoi w żadnéj ciągłości z żydem z czasów Tytusa. Asymilacya żydów w kierunku narodowym robi postępy pomimo wszystkich przeszkód, a szybkość lub dowolność procesu asymilacyjnego nie zależy od żydów, lecz od zachowania się ludności chrześcijańskiéj. Prześladowania antysemickie ostatniego dziesięciolecia wiele się przyczyniały do powstrzymania tego ruchu. Wywołały naturalnie pewną ostrożność obu stron do siebie zbliżających się, a dały nawet niektórym marzycielom żydowskim sposobność do ożywienia czyli właściwie wywołania osobnéj „narodowości" żydowskiéj.

Tym panom religia sama już nie wystarcza, chcą oni obok prawdziwego Boga czcić jeszcze bożyszcza „narodowość," ten utwór obcych narodów, który też dla nich wielce był pożytecznym, żydom zaś tylko szkodę przynieść może. Oceniać to możemy, jeżeli czasem podnoszą się głosy z obozu ortodoksyjnego przeciw zobojętnieniu żydów postępowych co do obserwancyi przepisów religijnych, ale jeżeli mężowie, którzy nie kładą tak wielkiéj wagi na wykonywanie przepisów tych, owszem sami tak trybem życia jako też myśleniem się zaliczają do żydów postępowych, podnoszą narodowość żydowską, która w końcu nie może mieć treści pozytywnéj a podniesienie jéj że najwięcéj tylko w kierunku negatywnym działać może, ją za równorzędną z religia uważają, możemy ich tylko uważać za ludzi konfuzyjnych, którzy nie mogą sobie zdać rachunku z tego, czego właściwie chcą i nowe hasła nieżydowskie importują do żydowstwa na jego tylko szkodę.

Ale najsmutniejszą rzeczą jest, że ci panowie narodowcy podobnie do owych fałszywych mesyaszów sprowadzają z dotychczasowéj drogi prawdziwéj, pewien choćaż mały odłamek ludu izrael., który poźniéj, gdy się przeświadczy, że nadzieje im przez narodowców czynione okażą się zwodniczymi prawdopodobnie opuszczą żydowstwo, daléj że tylko żydom w ogóle tylko szkodę wyrządzają dostarczając tém wrogom żydów materyału do nowych podu-

Kropka nad i

OBRAZEK Z ŻYCIA ŻYDÓW, przez N. Samuelego,

spolszczył N. Lander.

(Dokończenie.)

„Rabinie! zabijasz nas!" zawołałem zrozpaczony.

„Dla Bogu, rabinie litości!" błagał ojciec nieszczęśliwy.

„Zechciéj Pan uwzględnić, że rozchodzi się o życie ludzkie!" płakała matka biała jak kreda.

„Rabi dziś, rabi jutro" odrzekł rabin, który jak maszyna szulchan-aruchowa przed nami siedział, „nic nie pomoży, list rozwodowy jest nieważny."

„Rabinie!" zawołałem, „dla Bogu, czemu to?"

„Oto patrz, tu brakuje kropki nad Jid (i)."

„A przez to Pan chcesz zniszczyć życie ludzkie?"

„Przez to!" zawołał rabin gniewnie. „Czy to u was taka mało znacząca rzecz? Kto nie ma odwagi umierać tysiąc razy za najmniejszą literę prawa, ten nie jest żydem. Patrzcie sam, tu brakuje kropka nad i (kice szel Jid)."

Biedna Estera zemdlała, atoli rabin wcale na to nie zważał, on całkiem był zajęty swymi folianami, których kartki bezustannie przewracał. Podczas gdy ja zajęty byłem cuceniem zemdlałéj Esterki, przybiegł do mnie a uchwyciwszy mnie za surdut zawołał: „Chodź no tu!" Z sercem bijącém szedłem za nim, albowiem pośpiech, z jakim mnie ciągnął za sobą, kazał mi się domyśleć jakiegoś zwrotu pomyślnego. Gdym atoli z nim przystąpił do stołu, cisnął kościstą ręką głowę do jednéj z otwartych przed nim foliantów. „Czytaj więc sam" — rzekł wskazując palcem na ustęp — oto Tow Gitin czytaj. I czytać zacząłem tekst hebrajski pomału, słowo za słowo z naciskiem: „Jeżeli w liście rozwodowym brakuje kropki (kicel szel Jid) takowy jest nielegalny." — „A więc, zawołał tryumfująco, teraz przyznasz sam, że mam słuszność? no i cóż!"

„Panie rabinie! dla Boga!" wybełkotałem, „patrz no tam, to zabije tę niewiastę!"

„Cóż ja na to poradzę? Brakuje kropki nad i."

„To nie może się tyczyć takiego wypadku" zawołałem w rozpaczy.

„Co! — zawołał rabin, zatkawszy sobie uszy palcami. — „Ja tego słyszeć nie chcę, gwałtu! ja tego słyszeć nie mogę! Jak żyd może być tak bezbożnym. Wypadek? Ten śmie mówić o wypadku? Święte prawo nie zna wy-

szczeń. Nie powinniśmy jednak tracić nadziei, że ten obłęd téj małej garstki będzie tylko przemijającym.

Sądzimy, że udało nam się zupełnie prowadzić dowód, iż p. Merunowicz wcale nie miał powodu podsuwania żydom zapatrywań p. Singera i wystąpienia w skutek tychże przeciw żydom z działami najcięższego kalibru. Rodzaj wojowania p. Merunowicza oraz zarzuty, jakie on przeciw żydom podnosi w sposób tak drastyczny, świadczą o nadzwyczajnéj jego złości i lekkomyślności. I my ganić musimy ton zarozumiały, jakim p. Singer rozprawia o zasługach żydów około cywilizacyi ludzkości; ale nikt temu znowu nie zaprzeczy, że byłoby to wbrew prawdzie, gdybyśmy niechcieli uznawać tych zasług. Nie mamy żadnego wyobrażenia o tém, jaki obrót wziąłby był rozwój ludzkości, gdyby Judaizm wcale nie był istniał na świecie. Faktem jednak jest niezaprzeczonym, że chrześcijaństwo zawdzięcza rozwój swój żydowstwu, z którego ono wyszło, i że źródła najwznioślejszych ide nowoczesnéj cywilizacyi w żydowstwie szukać należy. Pan Merunowicz, aby żydom odmówić nawet zasługi szerzenia monoteizmu, powołuje się na Radenhausen; lecz niechajby tylko czytał to co Radenhausen pisze o chrześcijaństwie, a powaga Radenhausena wiele u niego straci na znaczeniu. Zasług m żydowstwa około monoteizmu badacz żaden pożaden dotąd nie zaprzeczył. P. Merunowicz nie ma najmniejszego wyobrażenia o historyi powstania chrześcijaństwa i o prawdziwéj jej treści, bo inaczéj wiedziećby musiał, że degradując i szkalując żydowstwo, jak to w V. artykule uczynił, tém samém i na chrześcijaństwo napada. Jeżeli p. Merunowiczowi chodzi o powagi, pozwolimy sobie zacytować słowa największego znawcy historyi powstania chrześcijaństwa Ernesta Renana:

„Początki chrześcijaństwa leżą w żydowstwie. Prawdziwymi założycielami chrześcijaństwa są owi wielcy prorocy, którzy ogłosili czystą wolną od ceremonialnych form religią, żyjącą w sercu i umyśle, religią więc, która wszystkim może i powinna być wspólną, religią idealną, któréj zasadą jest głoszenie królestwa boskiego na ziemi, i nadzieja w wiek sprawiedliwości dla biednéj ludzkości. Sławny historyk miasta Rzymu F. Gregorovius pisze: „Każdy myśliciel wolny od przesądów oddaje cześć jeniuszowi starożytnego narodu żydowskiego i jego nieśmiertelnym czynom w służbie dla ludzkości.“ Dalej „każdy myślący potwierdzi zdanie, że misya jego (starego ludu żydowskiego) jedną z najwznioślejszych była w dziejach świata. Niejeden naród nawet możnaby ominąć w wielkiém życiu, bez obawy, aby z tego powodu w związku dziejowego organizmu powstała jakaś przeszkoda lub przerwa gwałtowna; żydów jakoteż greków i rzymian nie można wyeliminować bez naruszenia jednéj z podstaw procesu rozwojowego świata“. A jenialny Rudolf Jhering dowodzi, że „myśl ludzkości, do któréj grecy i rzymiani w swém (ustawodawstwie) odmawiającém obcym wszelkich praw nie wznieśli się byli, jasno i dobitnie wypowiedzianą w ustawodawstwie starego zakonu; z czém więc ja (Jhering) potém łączę wystąpienie Chrystusa i myśl główną jego nauki: miłość; upatruję w nim zakończenie rozwoju tylko na gruncie żydowstwa przygotowanego.“

(C. d. n.)

Głosy z Rumunii *)

„La campagne juive“. Pod tym tytułem „L'independance Roumaine“, dziennik w Bukareszcie wychodzący, reprodukuje pismo sekretarza „Anglo Jewish Association“ wystosowane do „Times“ celem przedstawienia okrucieństw na żydach popełnionych w Darabani, które w tych buletynach powtórnie opisane były, jakoteż ich wyliczenie nawiązując do tego następujące uwagi:

„Gdyby pismo p. A. Löwy w buletynie „Alliance israelite“ ogłoszone zostało, nie stracilibyśmy o tém ani słowa; ale zjawił się w „Times“ a my dziwimy się, że dziennik „City“ w sposób nie bardzo respektowny mówi o prasie rumuńskiéj, któréj daje szczególny przykład poczucia przyzwoitości, reprodukując bezczelne kłamstwa jakiegoś żyda, posiadającego jeszcze do tego odwagę, nazwania się Rumunem, którego nazwisko p. Löwy jednak podać się nie ośmiela, chociaż bardzo było ciekawém poznania go. „Times“ poinformowana przez swych korespondentów o zdarzeniach na całéj kuli ziemskiéj, przecież o tém, co w Rumunii się dzieje, dowiaduje się z denuncyacyi lotrów, których żadne nie wstrzymuje kłamstwo. Anglia atoli, o ile nam wiadomo, ma w Bukareszcie posła a w innych miastach rumuńskich konsulów; od tych urzędowych osobistości zawsze można się dowiedzieć prawdę. Zresztą „Times“ ma jeszcze inny środek dowiedzenia się prawdy. Izraelici w Rumunii mają do swojéj dyspozycyi dzienniki w Niemczech, Wiedniu, Budapeszcie a nawet w Bukareszcie; czyż kiedyś wspomniał jeden z tych dzienników o wypadkach w Darabani, o których wspomina „Times“? Żaden! Czyż może ktoś widział rysunek, o którym p. Löwy w swym liście wzmiankuje? — Nigdy! Wzywamy tedy „Times“, aby reprodukowała tak facsimile owego rysunku jakoteż wyjątki publikowanych oszczerstw przez pisma rumuńskie odnośnie do żydów; w nadzieji że „Times“ jako organ poważny, który zechce oddać hołd prawdzie, spełni swój obowiązek, zwracamy uwagę żydów w Rumunii na to, że na twardą zanadto wystawiają próbę cierpliwość kraju, że jednego dnia mógłby tenże stracić ochotę ustawicznie dawać się czernić wobec Europy i że mógłby jednego dnia powziąć zamiar uporać tak z oszczerstwami jakoteż z oszczercami.“

Nie potrzebujemy dopiero zauważyć, że twierdzenie „Indep. Roum.“, jakoby żadne w Rumunii wychodzące pismo nigdy nie czyniła wzmianki o wypadkach w Darabani, polega na nieprawdzie, albowiem organ „Fraternitatea“ w Bukareszcie w języku rumuńskim wychodzący miesiącami bezustannie zajmował się tym przedmiotem i autentyczne i wyczerpujące o tém ogłaszał wiadomości.

Nekrologia.

Dnia 25. czerwca r. b. umarła w Krakowie Franciszka Steinbergówna, naucz. szk. VI na Kazimierza. B. p. Franciszka Steinbergówna wstąpiwszy w zawód nauczycielski wprost ze semin. Krakowskiego w r. 1876 prawie

*) Z czasopisma „Kritik und Reform“.

---

jątku. Oświadczam wam, że każdy, któryby się odważył poślubić tę niewiastę, znaczy tak samo, jakby poślubił obcą żonę. Ona nie jest rozwódką. Niech mi ktoś powie, że tu nie brakuje kropki nad i!“

Płakaliśmy, błagaliśmy, krzyczeliśmy. Lecz wszystko było daremne; rabin nie zwracał na to żadnéj uwagi, był na wszystko głuchy. Zagłębiwszy się w jednéj z ksiąg przed nim leżących, siedział nieprzytomny i bez wszelkiego czucia — jako owe folianty na stole leżące. Wszystkie jego myśli i uczucia gubiły się w kropce nad i.

Z niemą i gorzką rozpaczą w sercach opuściliśmy tego żelaznego człowieka prawa, ślepego niewolnika litery, a Esterę prawie nieżywą ledwo zanieść było można do domu.

Udawałem się i do innych rabinów, próbując szczęścia gdzie indziéj, lecz każdy z nich nałożywszy okulary, odkrył fatalną brakującą kropkę nad i. Zresztą żaden nie byłby się ośmielił wobec orzeczenia rabina z N. tylko o włos od niego odstąpić, ponieważ była to powaga największa w naukach rabinicznych.

Udaliśmy się listownie jeszcze raz do Ameryki, sądząc, że ten człowiek jeszcze tam będzie. I rabin ze swéj strony rozpisywał listy po całym świecie, albowiem chodziło mu o to, aby mu nie uszła podobna miewa — wszak rozwiązanie aginy jest jasném i pisaném przykazaniem.

Niestety! wszystkie jego usiłowania były daremne, mąż ten znikł jak kamień w wodzie, ani śladu po nim znaleść nie można było.

Od tego czasu spokojnie i samotnie pędzimy żywot. A chociaż tak okrutnie nas rozłączono — jesteśmy ze sobą połączeni w duchu świętymi uczuciami miłości. Nawet i teraz jeszcze pomimo podeszłego wieku, owa iskra boska tli w sercach naszych — tli i zawsze tlić będzie w nie angielskiéj czystości, w wielkiém, świętém i bezinteresownem zaparciu się, aż nie zamkną się na zawsze powieki nasze! . . .

* * *

Wiele od tego czasu upłynęło lat, jak mi Aron Bachur opowiedział był swoją smutną historyą. Oboje już przenieśli się w świat lepszy, w świat prawdy, gdzie Bóg miłościwy, który więcéj baczy na ducha niż martwą literę, z pewnością ręką ojcowską połączył ich czyste i nieskazitelne serca — ale ja nigdy nie mogę zapomnąć owéj kropki nad i, która szczęście dwojga kochanków zniszczyła tu na ziemi, nigdy mi niechce wychodzić z głowy owa smutna historya „o kropce nad i“.

równocześnie zapisała się w poczet członków Tow. Pedag., a otrzymawszy posadę nauczycielki tymczasowéj, pozostawała na téj posadzie do roku 1884. Sumienna w spełnianiu trudnych obowiązków nauczycielki, oddana im z całém zamiłowaniem, umiała sobie pozyskać miłość dziatwy, szacunek i przyjaźń tak koleżanek jak uczenic i przełożonych władz szkolnych. Pomagając młodszemu rodzeństwu przebojem szła po trudnéj i ciernistéj ścieżce nauczycielskiéj. Klasa jéj pomieszczona w ciasnéj niewygodnéj, najętéj izbie z wielką liczbą dziatwy, była powodem, że zaziębiwszy się popadła w suchoty gardlane. Cierpiąca uczyła, bojąc się przyznać, co jéj dolega, aby nie utracić posady, koleżanki wyręczały ją, a nawet jedna stale za nią uczyła aby b. p. Franciszka mogła przyjść do zdrowia. Ale choroba połegowała się. Z powodu zaprowadzonych oszczędności w szkołach, zwinięto kilka posad tymczasowych a Franciszka Steinberg została bez sposobu do życia. Zapomogi tylko, jakie otrzymała ze strony miasta i oddziału Tow. Pedag. krakowskiego, dawały jéj chwilową pomoc. Pogrzéb odbył się 28 czerwca przy współudziale nauczycielstwa, licznéj publiczności i młodzieży szkolnéj. Trumnę zdobiły wieńce od nauczycielek szkoły VI. IX. oraz kilka innych odprzyjaciół zmarłéj. Na grobie wykonał chór śpiewaków izraelickich prześliczne pienia żałobne. Cześć pamięci zmarłéj i błogi spokój jéj cieniom!

„Szkoła"

Zapiski literackie.

Mamy dzisiaj do zanotowania o dwóch dziełach, które właśnie opuściły prasę i które mają za autorów Lwowian. Oba te dzieła są ważne i zasługują na szczegółowy rozbiór. Atoli z powodu nawału zajęć nie możemy w téj chwili temu zadość uczynić, i dlatego ograniczamy się na teraz na krótkiéj wzmiance o tych dziełach, warując sobie na przyszłość, bliżéj ocenić prace te literackie.

I. „Midrasch Tanchuma," ein agadischer Commentar zum Pentateuch von Rabbi Tanchuma ben Rabbi Abba.

Komentarz agadowy do pięcioksięga po raz pierwszy podług rękopisów z bibliotek w Oksfordzie, Parmie i Monachium krytycznie opracowany, komentowany i bardzo obszernym wstępem zaopatrzony przez p. Salomona Bubera ze Lwowa. Wilno, 1885.

Jestto bardzo piękny objaw, że taki kupiec zajęty licznymi swymi interesami — a oprócz piastuje różne godności, jako to: członka Izby handlowéj, przełożeństwa izrael., komitetu zarządzającego fundacyą Bernsteinowską, znajduje jeszcze dosyć czasu do badań naukowych i niemałym nakładem przyczynia się do podniesienia literatury hebrajskiéj. P. Buber należy jeszcze do tych weteranów postępowych, którzy z młodzieńczem zapałem miłują naukę dla nauki saméj. Dzieło to wyszło w 3 sporych tomach i poświęcimy późniéj osobny artykuł jego ocenieniu.

II. Drugiém dziełem jest: „Culturbilder aus dem jüdischen Leben in Galizien". Obrazki z życia żydów przez p. Natana Samuelego ze Lwowa. Lipsk, 1885. Dzieło to zawiera 20 obrazków z życia żydów naszych, z których każdy jest prawdziwym dyamentem. Można powiedzieć, że p. Samuely jest mistrzem w kreśleniu typów żydowskich. — Styl jest wszędzie piękny i kwiecisty, pełen humoru. Kilka już z tych obrazków przełożonych nawet zostało na język polski i francuski. W następnym numerze obszerniéj o tém dziele pomówimy.

Rozmaitości.

— Dnia 12. b. m. odbył się w szkole im. Czackiego asenturek uczniów wyznania mojż. do kolonij wakacyjnych. Z 72 podań uwzględniono tylko 34. Przyjęto 34 uczniów bezpłatnie a jednego za opłatą 12 złr. 50 ct. w. a. — Zaangażowano również dwóch nauczycieli do kierowania kolonijami. Młodzież już około 20. b. m będzie mogła być wysłaną. — Składki dochodzą już do 800 złr. Ci panowie, ktorzy dotąd otrzymanych list nie zwrócili, raczą to w jak najkrótszym czasie uczynić.

— Przyjaciel ludu. Z zarządu szkoły w Radomyślu odbiera „Gazeta Lwowska" następujące pismo:

W naszém miasteczku mieszkańcy, widząc wielką potrzebę wybudowania obszerniejszéj szkoły, zajęli się z całym zapałem tą myślą. Dziedzic tutejszy, p. Rachmiel Kanarek, zamieszkały w Skowierzynie, chcąc ogółowi przyjść z pomocą, ofiarował temuż własną cegielnię, glinę i 15 sągów drzewa do wypalenia cegieł. Nadto na dniu 1. b. m. przybył na popis młodzieży szkolnéj. Widząc kilkoro dzieci nędznie ubranych przeznaczył na rzecz ubogiéj młodzieży bez różnicy wyznania kwotę 50 złr. — Cieszy nas bardzo ten prawdziwie szlachetny czyn naszego współwyznawcy i chętnie widzielibyśmy, aby takie czyny naszych właścicieli dóbr wyzn. mojż. często nas dochodziły. Byłyby one najlepszą odpowiedzią na owe krzyki dziennikarskie, że żydzi-obywatele nie poczuwają się do obowiązków względem kraju.

— P. Dr. Friedländer, sekretarz bawiący tu prawie przez 3 tygodnie już opuścił Galicyą. Przed wyjazdem swoim do Wiednia udał się do Ułaszkowiec, gdzie właśnie się odbył targ doroczny i tamże konferował z właścicielami i dzierżawcami dóbr ziemskich w sprawie urządzania kolonii rolniczych żydowskich. W pierwszym rzędzie chodzi mu o to, aby młodzież izr. od 15. roku, którzy okazują chęć oddawania się rolnictwu umieszczać u żydowskich właścicieli dóbr lub dzierżawców, aby tam się praktycznie kształciła na rolników — Do 30 obywateli żydów podpisało deklaracyą, że chętnie przyjmą do siebie tak młodzieńców żydowskich, i dadzą im wikt aż do ukończenia téj nauki — Alliance znowu ze swéj strony ma im dostarczać odzieży i obuwia przez cały czas praktyki i starać się o nauczycieli, którzyby i teoretycznie ich przygotowywali do przyszłego zawodu — Alliance zamyśla potém zakupić dla nich obszary ziemskie, które rozparcelowane, mają tym przyszłym rolnikom być oddane do obrabiania na własność z obowiązkiém spłacenia wartości gruntu w pewnym przeciągu czasu. Życzymy temu projektowi najlepszego powodzenia i zwłaszcza nas cieszy to, że my pierwsi w jednym arykule wstępnym podnieśliśmy myśl urządzania kolonii rolniczych dla żydów.

— Oszust Briemanus vulgo Dr. Justus, osławiony nauczyciel Rohlinga w Talmudzie, został skazany za zbrodnię oszustwa na dwa miesiące więzienia i na wydalenie z kraju.

— Pismo „Zukunft" wychodzące w Londynie donosi, iż tamtejsi żydzi złożyli na budowę kościoła w Picadilly 4500 funt. szterl. (60000 złr.) Podnosimy ten akt dobroczynności tamtejszych żydów.

— W Żywcu, mieście w Galicyi zachodniéj, mieszkańcy tamtejsi wszelkimi siłami bronią przeciw inwazyi żydów. Niedawno temu zamianowany został żyd adjunktem tamtéjszego sądu powiatowego. Obecnie chce się ten żenić, a mieszczanie tamtejsi niechcą w żaden spósób, aby on tam w ich mieście mieszkał. Podali nawet prośbę w téj sprawie aż do ministerstwa sprawiedliwości. Ciekawiśmy jak wypadnie odpowiedz! W przyszłym numerze podamy szereg podobnych faktów o tém sławném mieście.

— Dr. J. B. Placzek, rabin i kaznodzieja w Bernie, zamianowany został przez p. ministra oświecenia krajowym rabinem morawskim. Pan Placzek nie tylko jako teolog się odznaczył, ale zajmuje także zaszczytne stanowisko w świecie naukowym jako poeta i przyrodnik.

— Policya miejska w Bernie doniosła tamtejszemu sądowi karnemu, iż znany antysemita Schneider z Wiednia przybywszy do Berna podczas panujących tamże rozruchów robotniczych trzymał w lokalach publicznych podburzające mowy przeciw żydom.

Odpowiedzialny redaktor: J. Emanuel Frankel. Wydawca: Stowarz. „Szomer Izrael". Drukiem Ch. Rohatyna we Lwowie.